

462

463

*Journal*

Crantonyr  
Adm.

W. W. line

1791

Like that of the  
D. S. of the year





# DEFINICYE RÓŻNE

PRZEZ

PYTANIA I ODPOWIEDZI

BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
GRACOVENSIS

Pytanie **C** Co jest wdzięczność?

3.2800.7

Odpow: Jest to uczucie nayłodsze, które  
kto doznawać może dusza Szlachetna,  
które jest to obowiązek przyjemny wypłacenia  
dobroci wzajem z odebranych przyług, lub  
dobroci dzieł : jest to tęsknienie do mo-  
mentów szczęśliwych, które sposobność  
wypłatę podobną uczynią : a nim ta pora  
nadejdzie, jest to niespokojność we wszy-  
stkim dowodząca, jak tey pory gorąco  
pragniemy ; a gdzie okoliczność odmawia  
tęskniącego odwdzięczenia sposobu, tam

trwała troskliwość o powodzenie, o zmartwienia dobroczyńcy, okazująca się pod różnemi kształtami, przekonywać go powinna; że narzekając na oporne wybicie tej godziny, w której nagodzi nam się (w odwrócie przyśług) stać się wdzięcznymi, życzliwość ustawna, i na wszystko rozchodząca się trzyma serce tym czasem w czulej gotowości; a wchodzenie, (choć w drobnych na oko rozbiorach) w dolegliwości, w troski, tkliwości dobroczyńcy, uprzedzanie albo ułatwienie życzeń jego w potocznym życiu, czynić mogą częstokroć wypłat takowy życzliwości, wyrównywający największym odługom.

*P. Jakim byż powinien ten, co dobrodzieystwa odbiera?*

*O. Pamiętnym zawsze.*

*P. A ten co dobrodzieystwa czyni?*

*O. Zapominającym.*

*P. Dla czego?*

*O. Bo ten, co dobrodzieystwo przypomina, lub wyrzuca z dumą, obdarza z o-*



drością, i odługi wymaga, smak uczynku truje, i poniżeniem odbierającego, wypłaca własney miłości, kapitał i procent dobrodzieystwa swego które się już w tedy w ciężar obraca.

*P. Jakie na sobie znamię nosić powinne Dobroczynność i Wdzięczność?*

*O.* Jednakowe, to jest skromności. W szafunku dobrodzieystw delikatność nami rządzić ma, a sposób czynienia bydz zaprawą uczynku. Zuchwały ton, ton wyższości, przycisk z którym ten co użycza postępuje sobie w bojaźni. że może ten, co odbiera, nie dosyć uczucie, jak wiele mu winien: ten ton wszystko nikczemni. — Okazałość chępliwa w odwdzięczaniu nie mniej jest naganną. Wdzięczność szczerą wszystkie chwytą pory, wszystkie zdarzenia, w ważnych okolicznościach, w tych, co oczy rażą, i w tych, co czułość interessują równie jest czynną. Lecz w pierwszych z tych zdarzeń miłość własna zbierać może dla siebie części podchlebne, które powszech-

ne pochwały za głośny i wiadomy cnoty  
wypląt iey przyrzucią! w ostatnim zaś,  
bichy wypląt teyże cnoty w tkliwości ser-  
ca własnego szczegulnie uszczęśliwienie  
znayduie, i mieści nadgrode. Słowem:  
Wdzięczność iest to nayzacnieyszy wę-  
zeł, który dusze spaja, końce iego scho-  
dzą się w ręku tego, co czyni, i tego, co  
odbiera, a zaciska go trwale zobopólną  
delikatność.

*P. Jakie są granice Wdzięczności?*

O. Te same co i poczciwości: za nie  
przestępować nie godzi iey się, winniśmy  
służyć Dobroczyńcom naszym, wszystkim  
co się w nas znayduie, krom sławą i sumnie-  
niem. — Naprzykład: Sędzią będąc, nie  
godzi mi się sentencyą dać pomyslną w  
złym i niesprawiedliwym interesie mego  
Dobroczyńcy, ani też popierać, gdziekol-  
wiek bądź, zły interes dla tego, że mi go  
móy Dobroczyńca zarekomendował. —  
Będąc posłem nie godzi mi się utrzymywać  
złego i szkodliwego zdania tey osoby, com  
iey wdzięczność winien: do żadney akcyi,



wątpliwość charakteru by najmnieyszą okazującey, nie powinienem się dać po- ciągnąć. Ale też za to w dobrej sprawie powinienem być nayspilnieyszym, dobre zdanie gorliwiey utrzymywać, jak ktoin- ny; na koniec winienem zastawiać się za Dobroczyncę mego w każdej okoliczno- ści, która się do jego osoby ściaga, do- pomagać uczciwie do jego pomysłności, o- strzegać go i bronić w niebezpieczeństwie, dzielić z nim gorliwość, ocierać jego łzy, boleć jego żalem, smuć się kiedy ubo- cznym puszczają się gościncem, niekryty- kując go jednak przed ludźmi, ekskuzo- wać ile można, prostować ile sposobu, rozszerzać jego sławę, kiedy na nią za- sługuje: lecz dzielić jego niesławę, lub też iey dopomagać nikt dobrze myślący nie pozwoli sobie nigdy. Wdzięczność jest iedną z cnot nayswietnieyszych: nie nie- cnotliwego z tak czystego źródła, (na- wet pod imieniem hołdu iey złożenia,) płynąć nie powinno.





zbliżające się do pojęcia dadź odpowiedzi, rzekłbym, że iesel to dotknięcie naysubtelniejszy w uczuciach, które nas ostrzega względem siebie samych i drugich: względem siebie samych, dociekaniem szybkim naylekszych pozorów wszystkiego tego, coby nas upodlić mogło; względem zaś drugich, zgadywaniem własną duszą, coby się dla nich stać mogło przykrością.

*P. W. czym się różni Delikatność od Poczciwości.*

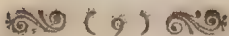
*O.* Poczciwość do granic enot i powinności nie subitych doprowadza, one przestępować surowo zabrania. Delikatność zaś posuwa się daley, i tkliwość duszy mieć każe na baczeniu.

*P. Tę różnicę objaśnić mi proszę przykładem.*

*O.* Owoż. Człek pocziwy może dadź w obecności wielu, bez myśli, bez chęci obrażenia, bez naruszenia pocziwości, proszącemu wspomozienie, albo posłać ie przez służącego otwarcie, osobie takiey

która z potrzebą opatrzenia tać się flu-  
 szne ma przyczyny. Człek zaś delikatny  
 w takowym zdarzeniu stawiając się, na  
 takowey osoby mieyscu, zgadywa iey za-  
 rumienienie, i z ostrożnością czyni. — Zda-  
 rza się czasem Zwierzchnikowi pocziwe-  
 mu ostrym strofowaniem zawstydzić pod-  
 rządnego swego publicznie za błąd popeł-  
 niony, choć pierwszy raz może i letki;  
 zwierzchnik delikatny, na osobności ró-  
 wne mu prawdy przepowi, i dwa razem  
 na niego zarzuci hamulce do powściągnię-  
 cia go od nałogu winy: pierwszy, obligacyi  
 do którey się poczuwać podrzędny musi  
 za ochronę zawstyżenia, drugi boiaźni  
 tey, żeby za powtórzonym grzechem,  
 już tego względu Zwierzchnik nie  
 uchylił. — Człek pocziwy może bez  
 nagany nalegać u przyjaciela o przyflugę  
 w porze dla niego niedogodney, albowi-  
 też przypominaniem nie ostrożnym wznawiać w sercu iego pamięć głębokiego lub  
 świeżego żalu, Człek delikatny unika od





przyczyny przykrości przyjaciela, lub rozrządzenia go cymkolwiek.

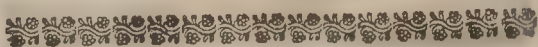
*P. Możnaż być delikatnym, nie będąc poczciwym?*

*O.* Delikatność bez gruntowney poczciwości jest tylko błyskotem, którymby chciano opinią ludzką względem siebie w niepewności utrzymywać; lecz waloru wewnętrznego takowa Delikatność niema i raczey wyrafinowanych pozorów pokostem namieć może umysły, niżeli serca zniewalać szacunkiem.

*P. Wieloraka jest Delikatność?*

*O.* Dwie: fałszywa i prawdziwa. Wiele się osób myli, mieszając często delikatność z pychą i z obraźliwością. Mnóstwo jest obraźliwych i pysznych ludzi na świecie, a mało delikatnych. — Fałszywie delikatny człowiek, nadęty miłością własną, obrażonym się być znajduie najmnieyszą rzeczą, która w sposob iego widzenia niewpada, wykwinność dumy bierze za subtelność uczucia, i narzekając powtarza: „że będąc tak delikatnym

trudno dla niego i prawie nie podobna znaleźć kogo, z którymby żyć mógł, i któryby go zrozumiał; w istocie zaś pokazując się, że takowy człowiek w tym, co od drugich wymaga, wyszukanym jest, nader obraźliwym bez przyczyny, nieznosnym w społeczności, ale wcale nie delikatnym; i że nayczęściey względu niema w postępach własnych na te same rzeczy, któreby w nim naywiększy wzbudzały niesmak. — Człowiek zaś prawdziwie delikatny, surowo i pilnie strzegąc siebie, samego, każdego wyrozumiewać stara się, i siebie na cudzym stawia miejscu. Na tym się naybarzciey delikatność prawa gruntuje; a dobroć serca i trafny rozsądek naypewniey delikatnością kierują i opisują iey granice.



*P. Czy potrzebną jest w pożyciu Dy skrecya?*

*O. Bez niey obeyść się niemożna. Nie oddzielną jest ona delikatności towarzy*



szkłą: niemniej jak ta uczuciem włada,  
tak tamta postępowaniem w potocznym  
życiu rządzić powinna.

*P. Czym się człtek dyskretny wyznacza?*

*O.* Zastanowieniem się uważnym nad każdą rzeczą którą powiedzieć można, a którą zamilczeć przystoi. Już tu się nie mówi o zdradliwym wyjawieniu powierzonego sobie sekretu; bo dopuszczenie się takowego postępku poczciwość obraża; lecz o tym się mówi, co mniej jawnym będąc i mniej powszechnie znanym, równie jednak charakter narusza. Naprzykład, sekret powierzony sobie odkryć, iest to zdradą widoczną: rozgłaszać sekret uchwycony czyli to przypadkiem, czyli za staraniem naganney ciekawości, iest to niewstrzymałością czyli indyfkrecją nieuczciwą. Niewstrzymałość, czyli indyfkrecya dzieli się równie na dwie części, iedna iest szkodzącą z chęcią szkodzenia, druga szkodzącą bez chęci i bez uwagi: choć różność się znayduie w powodach, żadney iednak niema w skutkach. Człtek

mało dbały o szacunek powszechny, gotow jest podsluchywać szeptałace dwie osoby umyślnie na to, aby to co usłyszcy użył ku swoim korzyściom. — Człek płochy i niedyskretny nie będzie może szukał okazji podsluchywania, ale też się nie usunie od szeptałacych, a to, co trafunkiem usłyszcy w podobnym zdarzeniu, rozniesie bez reflexy, i choć wyraźnie złych mieć nie będzie intency, nie mniej jednak uszkodzi. — Nie dobry człowiek wfluwać się stara wszędzie na to, aby ze wszech stron uzbierał pokarm złośliwości swojej: wybadywania swoje do jak najwięcey rzeczy rozciąga, każdą rzecz, co postrzeże, co zobaczy, w plotkę obraca i z przedsięwzięciem jest szkodliwym. Człek indyfykretny rozsiewa też same wieści bez przedsięwzięcia ale równie szkodliwie — Zródłem indyfykrety jest powszechnie albo płochosc i nieza-  
stawianie się nad konsekwencyą iakakolwiek tego, co się czyni lub mówi; albo-  
liteż swiegotliwosc i ciekawosc nie po-



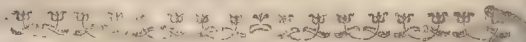
trzebnie czynna, lub też chęć udawania  
człeka ważnego; co o wszystkim wie, i  
którego nic nigdy uysć niemoże. Taki  
człowiek w jakimkolwiek się mieyscu  
znayduie; czy w mieście czy na wsi, lata  
jak zagorzały żeby ułowić nowinkę, i  
schwycić wiadomość byle jaką. — Co u-  
słyszcy, lub zobaczy w kompanii iedney  
wciąż rozpowiada w drugiey, to raz koń-  
cem zabawienia przytomnych, często że-  
by się wbić w reputacyą człowieka, któ-  
ry jest wszędzie dobrze widzianym i by-  
stro-okiem. Ze wszystkimi zażyłym chce  
bydź, szukać więc po domach iak naywię-  
cey konnexyi, nie opuszczając sługi, niań-  
ki i pokojowe, koniecznie- jest w preten-  
syi, żeby się nie nle stało nigdzie, o  
czymby on nie wiedział, chcąc bydź za-  
wsze zapasnym w nowiny i w ciekawości.  
Takowy człowiek ( jak się zafunduie re-  
putacya jego indyskrecyi, ) staje się  
nieznośnym współeczności, wszystkich  
trzyma w subiekcyi; i choć dobrym może  
w duchu będzie człowiekiem, równie ię-

dnak wystrzegać go się przychodzi, jak i złośliwego; bo tyle nie namyślnie szkodzi, ile umyślnie tamten. Słowem: nałóg wglądania ciekawego we wszystko, co się w miejscu jakim dzieje, i wygadania się nieostróżnego, jest bezecnym: naybezpiecznieyszym zaś ze wszystkich jest plotliwość jako ciągnący za sobą konsekwencye często nie zreparowane. Czyli kto plotki roznaśza i sieie na to, aby uszkodził, albo się wypromowował, albo przypodchlebił komu, lub skłonności swej do intryg zadofyc uczynił, czyli też dla tego, że bez reflexy: ~~goda~~, że nadważnością żadney rzeczy się nie zastanawia, że chce być zewsząd chwytanym; równie i ten co zawsze z nowościami przyjeżdża, staie się (nie wchodząc w ich powody) Człkiem dla społecznosci niebezpiecznym.— Plotliwość gruntowana na złości zasługuie na nienawiść: Plotliwość gruntowana na świegotliwości i na indykrecyi zasługuie na wzgardę. Dobrze dał ten Autor naukę, który powiedział: że



chcąc żyć uczciwie między ludźmi i zasłu-  
giwać na ufność, trzeba się obzierać na  
wszystko, a język mieć skromny.— Nie  
usuwać się od osób szeptających, kiedy  
nas trafunek do nich zbliża, rzucić okiem  
i zaglądać przez ramię na to, co kto pi-  
sze, albo czyta, nie powściągać cieka-  
wości zazierania w papiery, co na stole u  
kogo leżą, są to indyskrecye naganne fro-  
dze, choćby złych intencyj nie miały za  
powód.— Stawać zaś naumyślnie przy  
osobach szeptających, żeby je wysłu-  
chać, wysłuchaną rzecz roznieść, zaglę-  
dać z umysłem pszącemu lub czytające-  
mu w papier, przeglądać i roztrząsać,  
gdy się okazya poda, cudze papiery; albo  
godzić na zręczność wsunienia się w miey-  
sce, gdzie temu zamiarowi zadość uczy-  
nić można, jest to postępkiem nie poczci-  
wym i podłym w ostatnim stopniu. Nie  
mniej takim nazywać się może postępek  
rozpieczętowania listu czyiegokolwiek,  
bądź tego, który mamy sobie do oddania

powierzony, albowież który innym jakim sposobem w ręce nasze wpada: a cóż dopiero mówić się ma o przeymowaniu listów jakim tylko bądź wzorem, albo też danu się użyć komukolwiek do takowej posługi? — Czaśem chcieliby ułatwić niektórym takową niegodziwość pretextem żartu, i małoważności, mówiąc: *Cóż to szkodzi? może się czego śmiesznego dowiemy*. Jednak w żadnym zdarzeniu nie może to być pod innym wziętym względem, jak nieuczciwości i zdrady; a przyzwyczajając się w żarcie do nich, łatwym stanie się i bez żartu ich używać.



*P. Jakim być powinien prawdziwy Patryota?*

O. Prawdziwy Patryota o dobro powszechne nie tylko dbały wszystkie prywatnego interesu względy temu zamiarowi poświęca, w nim korzyść, w nim chwagę, w nim ukontentowanie swoje mieści, i na dobro powszechnego uszczęśliwienie

nia ani życia, ani majątku, ani trudów nie  
żałuje: czyni w każdej okoliczności z  
załatowieniem, waży stosunki wszelkie  
roztropnie, uprzedzenia odłącza od pra-  
wdy, determinacye bierze po dojrzałym  
rozpatrzeniu się, a raz wziętych nie wzru-  
szenie trzyma się. Nie zasadza się na swo-  
ich zdaniach, przystępnym jest przeko-  
naniu, miłości własney ustawnych nie  
pali ofiar, nie popisuje się bez przełama-  
nia gorliwością swoją w zgromadzeniach  
publicznych, nie bierze na siebie postaci  
Nauczyciela, który lepiej czuje, lepiej  
wszystko zna od innych, nie wyrывa się  
gęstemi głosami końcem ułowienia pokla-  
sku słuchających, i krótko trwałą sławę  
gorącego miłośnika oyczyzny: skro-  
mnym się i owszem zawsze ukazuje, zi-  
mnym w radzeniu, jasnym i rozsądnym  
w mówieniu, w czynieniu gorącym.

*P. Jakim ieść fałszywy Patryota?*

O. Bez żadney z tych cnot, w których  
powierzchowności okazywać się usiłuje,



dla tym pewniejszego ludzi zwodzenia;  
 pod tym uymuiącym pozorem ukrywa  
 ambicyą, miłość własną, własny interes.  
 Tym jest zdradliwszą zaślona Hipokryzyi,  
 albo udawania cnót, im trudniejszą jest  
 do przeniknienia. — Zręczny wykręt, przy-  
 brany w szatę dobrych intencyi, tających  
 się do tego w masce przekonania, niszczy  
 bezpiecznie lub trudni, naylepsze zamyśli.  
 O nazyc mocą dowodów fałszywego Pa-  
 tryotę z ukrycia, w którym się chowa,  
~~staie się rzeczą nayczęstiey niepodobną;~~  
 broni się on bowiem krzykiem rozżalenia  
 i gniewu na podeyrzenia nielufzne, na  
 ukrzywdzenie charakteru swego, pioru-  
 nnie żarliwie w takowym zdarzeniu, i ży-  
 wo grozi niebezpieczeństwem każdemu  
 storo wolno będzie nicować myśli, i nie-  
 dowierzać intencyom. — Takiemi idąc kro-  
 kami będzie durzył świat cały fałszywy  
 Patryota, ze wszystkich tworów naynie-  
 bezpiecznieyszy, osobliwie ieżeli się w  
 nim znajdują talenta, i sposobność na  
 wyłudze złym chęciom.

*P. Czy nie ma jużcale sposobu do rozeznawania dobrych intencji od złych?*

O. Innego nie ma, prócz kombinowania uczynków osoby z iey mowami. — Człowiek, który stałe w publicznym i w prywatnym życiu trzymał się prawideł czci i sprawiedliwości, lękał się cienia postępnie nie najjaśniej prawego; ten choćby się chwycił (czyli to przez niedostatek światła, lub przez omyłkę, od której i najsławniejsi wolnemi nie są) mylnego zdania, ten od podejrzenia wolnym jest, ten nie traci prawa do wiary kiedy twierdzi, że jest poczciwym i dobrym Patryotą. Człłek bezczelny, który się jawnie i bez wstřetu splamił uczynkami wszędzie; ten (choćby z okoliczności wypadło kiedy dla niego dobre utrzymać zdanie) żadnego z tąd powodu brać dla siebie nie może chlubić się z dobrych intencji swych: takowa nawet pretensya wzgardę i śmiech wznieca. Wyraźnie zły człowiek najmniej uludzić potrafi. Tych to rodzaj najzdradliwszy, którzy albo nie

nie mieli czasu dać się poznać, albo którzy  
są dopiero na wstępie czynienia, lub też  
ci, co tak ostrożnie ośmielać się potrafią,  
że dając do niepomysłnych dla siebie  
wniosków fałszywe przyczyny, od pewno-  
ści i. dnak wyśliznąć się umieją, i śledzą-  
ce ich osoby uwikłać w bojażń, że im mo-  
że krzywdę czynią. Te to dwodulne  
twory najniebezpieczniejsze, które stro-  
nę pozorną wystawiając zawsze, wciągają  
w siebie zepsutą; którym to dowodzić  
wyrzucić nie można, a wżylkiego  
złego dorozumiewać się po nich należy.

P. Jakim iest człowiek za prawdziwą  
ubiegający się Popularnością?

O. Człowiek prawdziwie popularny jest ten, który zjednał dla siebie szacunek powszechny przez nieskazitelną cnotliwość postępów swoich, zjednał affekt przez użyteczność, (ile może) każdemu ochoczą; przez niezmienną i równą zawsze uprzejmość w potocznyim życiu; któremu ty le



tylko pochlebia wziętość w publiczności,  
ile się ona gruntuje na opinii o charakte-  
rze jego, i na zaufaniu iemu; który tyle  
tylko waży tę wziętość, ile onamu dostar-  
cza sposobow do sklonienia umysłów u-  
przedzonych dla niego pomysłaie, ku do-  
bru kraju swowego: który nie lęka się u-  
szczyrbienia teyże samey wziętości, sko-  
ro się iey inaczey dokupić, inaczey przy-  
niey utrzymywać nie można, jak popie-  
rając błędne zdania współ obywatelów, i  
uprzedzenia prywatnym intereśsom często  
dogodne, a powszechnemu dobru lub na  
przeszkodzie, lub szkodliwe. Słowem:  
ten istotney Popularności na trwałych  
fundamentach stawia budowę, którego nie  
zbija z toru i Prawdy i Cnoty *non civi-*  
*um ardor prava iuventium, non vultus in-*  
*stantis tyranni*: Ani twarz groźna tyra-  
na, ani wrzask obywatelów złego chcą-  
cych.

*P. Jakim iest człowiek za fałszywą u-  
biegający się Popularnością?*

*O. Z gruntu albo złym, albo próżnym,*

i lekkomyślnym, patrzącym na popularność, jako na narzędzie własnych zysków, miłości własnej, i dumy. — Dobremu Patriocie, albo człowiekowi szukającemu prawey popularności ( co iedno znaczy ) tyle tylko pochlebiaią applauzy, ile interes, przez które je ziednywa dla siebie, dobrym jest z natury swojej, uczciwym, szlachetnym, zgodnym z rozsądkiem i z widokami ( w obięciach swych i bliższych i dalszych ) pożytecznemi. — Ten zaś, co za fałszywą zapędza się popularnością, interes każdy tyle tylko użytecznym i dobrym sądzi, ile mu pokuszków ściągnąć może; nie zastanawiając się nad tym, czyli liczba klaszczących złożoną jest z osob światłych, poczciwych i dobrze myślących, czyli też z ludzi omamionych, mniej światłych i interesowanych; byle po miejscach tych, gdzie się zbierają zgromadzenia, których on jest członkiem, bujał sobie na pochylu applauzami nadeptym, już dość mu na tym: rey wodzie chce koniecznie, chce żeby nigdy o ni-

kim niebyła mowa , jak o nim iednym. — Jeżeli iest Deputatem , będzie chciał , aby wszystkie sentencye kula w kulę z iego się zgadzały ; nie zaniedba wyciągać Kollegów na przyrzeczenia , że z nim zawsze iedno trzymać będą , na ustępach on ieden kontrowertować będzie , chcąc uchodzić za najlepszego Jurystę , za nie przepartego w racyach , za człeka iedynie akredytowanego — Jeżeli iest Posłem , głos po głowie miewa , więcej gada od drugich w nadziei , że zotwartą gębą wszyscy oczekują z ust jego czegoś , co nie było dotąd powiedzianym , sprzeciwia się wszystkiemu na to , aby uchodził za ostrowidza , który w mgnieniu oka postrzega , i odkrywa w kaźdey propozycyi takie kruszczki , których nikt nie dostrzegł : pluska w oczy każdemu , żeby go okrzyknęli śmiałym ; w słowach krew wiadrami rozlewa , z ostatniey kofzuli się wyzuwa dla oyczyzny , żeby był mianym za naygorliwszego. Owo zgoła iest to czasopisny nieznośny , jest to zawada wszelkie-



mu dobru, jest to fanfaron osunięty  
 hasłem Patryotizmu, ale nie Patryota, ta-  
 kim jest zaiste Popularysta z miłości  
 własney. — Popularysta cudzym a Oyczy-  
 znie szkodliwym zamiarom, czyli wła-  
 sney złości lub własnym zyskom wyflu-  
 gujący się, tymże samym prawie jako i  
 ten wyżej opisywany, idzie gościńcem:  
 nie stara się oświecać współobywatelów,  
 ale oćmić i owszem i bałamucić; wszędzie  
 na zjazdach, na biesiadach zwodzi ich,  
 fałszywe rozkrzewia o rzeczach pojęcia,  
 ambony błędu i fałszu rozstawia, z  
 nich do ludzi, których gromadzi koło  
 siebie, przemawia; i z łatwowierności sta-  
 bych lub nieostróżnych umysłów korzy-  
 sta. Postępki karmiącego się próżnością  
 Popularysty i złośliwego, w miarę różni-  
 cy powodów, mniej lub więcej są na-  
 gannemi; lecz w skutkach równie są zgu-  
 bą kraju.

*P. Jaka jest Popularność rubaszna?*

*O. Mniej wydatna od Popularności wy-  
 gładzoney grzecznością. W tey ona się*

proporcji znajduje w rządzie broni politycznych, jak kincica do pistoletu: obłoby się chciała często w postać szczytoty, ale częściej ielsze w postać zółtaie się gburostwa. Pochlebia gminowi w drobiazgach, do których rozumie że wagę przywiązuje; udaje wżgardę dla nauk, dla sposobu tłumaczenia siętakiego, jakie dobremu wychowaniu używać przystoi. Krótko mówiąc, nayeżęściej się ten na Rubachę poświęca, co mając talentów mało, żyłi leniństwa wiele, znajduje się albo bez sposobu (dla płytkiego rozumu) do uzyskania Popularności pracowitszą drogą, albo bez chęci do nabywania iużycia talentów: Nie unyle się podobno, gdy powiem, że Rubacha zprofessyilest to szeregowym Popularytą: to rzeczą nie zawodną jest, że wielkie są różnice między Patryotą, Popularytą i Rubachą.

*P. Jaką o sobie daie opinią ten, co pisał nie Paszku ilow poznała sobie?*

*O. Opinią o tobie daie naggorszą; niekczemną bowiem dalsze odkrywa, podług*

lękliwą i nieczułą, nie masz nic mniej szlachetnego, jak milczkiem kąsać. Ten, co pozwala sobie paskwile pisać, podobnym się staie wewszystkim, temu co z zakrzaku do przechodzącego strzela. — Jeżeli kto męszczyzny reputacyę szarpie w takowym piśmie, to przynajmniey ten co jest skrzywdzonym, może (za wynalezieniem Autora) na nim poszukiwać satisfakcyi tey niegodziwości, którą dotkniętym został. Ale, czy znaydą <sup>się</sup> dosć zrażające kolory do odmalowania wszeteczności tego, co piórem swoim nieuleczone zadaie rany płci żeńskiej? Podłość takowego postępku przechodzi moc wyrazu. Ta płeć wyzuta z wszelkich sposobów obrony, stać się powinna (króm innych tyle względów) z tegoż właśnie powodu, obiektem nayskrupulatnieyszey ochrony i menażowania. Jeżeli swędzenie dowcipu, pióro w rękę kładzie piszącemu, niech się on moment zaştanowi, i pomysli, jak drogim kosztem dokupuje się mniemanego okłasku kilku słuchaczów, którym



w sekrecie jadowite dzieło swoje kommu-  
nikuię, których approbacya często i nie  
wartą iest ścigania; i którzy (daymyż to,  
żeby i znaiomcami dogodnemi byli i stylu  
i obrótow myśli) dzieło pochwaliwszy,  
Autorem gardzić muszą pewnie: niech mo-  
ment przypomni sobie, że mając interes  
trzymać się w utajeniu, tego nawet nie  
dostępuie, za czym się ubiega, to iest ro-  
zeyścia się powszechnego pochwał i zale-  
ty dowcipu, przy których stawa o bok  
pewnie wstydzająca uwaga, jak są znikcze-  
mnione takowym złym użyciem i dowcip  
i talent, niech się zaстанowi mówię, nad  
okropnym pałmem nieszczęść, których  
sprawcą stać się może mieszaiać pokoy  
domowy, rzucaiać nasiona nie zasłużoney  
częstokroć dyffidencyi w umysł osob,  
które dotąd były bez podeyżrzenia; a tym  
wzorem szykuiąc smutny szereg nieszczę-  
śliwości i goryczy osoby bez winy nay-  
częściey względem tego, co takim nie-  
godziwym sposobem niszczy ią i zabia,  
okrywaiąc ią wstydem, i łez strumienie z

oczu iey wyciskając. — Ze wszystkich rodzajów dowcipu złośliwy jest najłatwiejszym. Pafzkwił czyli dowcipny, czyli bez dowcipu, również jest plodem obrzydłym, ale najczęściej takowe piśma grubiańskim będąc szkalowaniem, niedołężność piszącego, również jak zmykającą przed niebezpieczeństwem wydania siebie złość i podłość odkrywają. —

Wstydem byłoby dla Korpusu Kadetów, gdyby mogło wyjść kiedykolwiek z tego zgromadzenia *Subiektum* złość niekoczemne, żeby mogło pod jakim bądź pretekstem pozwolić sobie piórem pociągnąć na napisanie pafzkwiłu.

*P. Jakie być powinny żarty?*

O. Uczciwe, dowcipne, nieszkodzące sławie nieczyjey, ani przykre nikomu: żartować z ludźmi rzeczą jest miłą, żartować zaś z ludzi, rzeczą najmniej przyzwoitą i godziwą; ostrożnym w żartach być należy, bo pamiętać o tym trzeba, że dowcip nigdy nie złoła tyle byź subtelny, ile miłość własna jest łatwą do o-

brażenia; między nalogami zaś które najsłuszniey człowieka obrzydłym i niebezpiecznym czynią współczości, liczyć można nalog i pretenfye naśmiewania się i przedrwiwania: podłym iest ten bez zawodu i złośliwym; ktokolwiek finak czuie w cudzym poniżeniu, w zmieszaniu, i w cudzey przykrości; lecz wiele iest takich co ( przykładem zwiedzeni tych osób które mają sobie przyznany tytuł zabawnych ) przeymują ton przegwizdywania choć grunt ich serca dobry, czynią to atoli bez reflexyi, bez zażenowania się nad okolicznościami, które ten ton w naysłuszniejszym widoku wyobrażać powinny: na światłym bardzo ta powieść fundnie się rzeczy zgłębieniu, że niema nic coby człowieka tak godnym wyśmiania wystawiało, jak chęć ułtawna wyszukiwania w każdym przyczyny do śmiechu. Strzedz się pilnie należy wstępowania w ślady tych, co woła przyjaciela stracić jak koncept; kara tey niewstrzeżliwości języka bywa często żal, ale już próżny, bo słowko co tym wzo-



rem wylatuje, iest jak strzala szparko puszczona, ktora lamiaac sie przy ploszczyku, w ranie ploszczyk zostawia.

*Nescit vox missa reverti* (b)

Są materye na świecie nad to poważne nadto szanowne żeby można sobie w nich kiedykolwiek podobieństwo żartu pozwolić; takimi są Religia, takimi są Rodzice; nie tak nie ma zrażonego; nie tak nie śmiędnego; jak szydzenia z tych rzeczy, które rozum i czucie poświęcają ~~na~~ na wyższej. Jeżeli fanatyzm, zabobonność, i nierozsądna żarliwość, były kiedy na wyśłudze burzliwym namiętnościom chcącym pod oponczą Religii, swoje do skutku przywieść zamiary; to nigdzie hartowniejszy na nie znaleźć nie można broni jak w samejże Religii, której duch i umysł potępiają, i w przek idą wszystkim, cokolwiek fanatyzm, zabobonność, i nierozsądna żarliwość, czynić lub wymyślić mogą. Wiele się znajduje ludzi

---

(b) Niezwrotne to slowo, co raz się wymyka.

na świecie którzy ośobliwością we wszy-  
fikim dystryngwować się usiłują i karmią  
się nadzieją, że za rzadkich i admiracyi  
godnych uchodzą; skoro na wspak  
przyjętych powszechnie opinii, myślą,  
czynią, i mówią, maxymy usłyszane po-  
wtarzają skwapliwie, nie rozpatrując się  
w tym co powtarzają, z uchwyconą w  
lot cudzą myślą lub płytkim i niewytła-  
wionym zdaniem popisują się, i tym spo-  
sobem budują sobie ( w mniemaniu swoim )  
zasadę reputacyi ludzi tegich, wybitnych  
i nadto światłych aby mogli się dać uwo-  
dzić uprzedzeniom, przed któremi gmin  
się ugina, z tego to principium nayeczę-  
ściey, i prawie zawsze pochodzą owe nie-  
przyzstoyné żarty z Religii, z iey obcho-  
dów, i iey obrządków.

Klasa tych osób co w takie błędy przez  
złe pojętą próżność wpadają, choć w nich  
się znaydować może i rozum i dowcip, ro-  
dzi mnóstwo bezrozumnych, i bez dowci-  
pnych imitatorów, którzy podrzeźniając  
ich niezgrabnie, już rozumieją że będą

mieli przyznane sobie zalety tych przy-  
miotów na których im zbywa, byle tyl-  
ko przefadzaiąc wzory swoje, naynie-  
przystoynieysze stroili żarty z tego  
wszystkiego *co się czcić każe.*

Niebezpieczna jest w tey mierze dla  
młodych ludzi zaraza przykładu; trzeba  
umieć opierać iey się, trzeba (znaydując  
się w kompanii w którey takowy ton pa-  
nuie) umieć nie dopomagać mu, a zapyta-  
nym będąc, skromnie, ale bez zająnowie-  
nia, wytłumaczyć się ze zdania swego,  
nie ulegając bojaźni byź wyśmianym od  
tych co słuszniey śmiech na siebie ściągac  
warcia.

Z tego powodu letkości próżney, po-  
chodzą równie śmieszki strojone z Rodzi-  
ców, z krewnych naybliższych i często z  
osob naygodnieyszych poszanowania.

W Kraiu naszym barzięj jak w innym  
trwają iefzcze wyraźnieysze różnice, mię-  
dzy dawnemi, a świeżo przyiętemi zwy-  
czajami. Młodzik pokręciwszy się troche  
po świecie, liznąwszy ledwo po wierzchu

cokolwiek polerownieyszey, czyli nowocześney Edukacyi, rozumie często, że za doskonałego iuż mianym będzie Kawaler, gdy przyiechawszy do domu litować się będzie nad niedostatkiem światła i Edukacyi Rodziców swoich, gdy kompanią zabawiać będzie opowiadaniem, jak śmieszno ta Szlachta żyje, jak on swego Sarmatę (o oycu mówiąc) odrwił, jak pieniążki jego przewietrzy byle mu się dostały. Niepi. zwoitością takowych postępków, może dość rychło przeymować umysł swóy każdy młody człowiek, ani też dość się przekonać, że chcąc wbić się w reputacyą modnego i przetartego Eleganta, oślawia się na zawsze w opinii i w umyśle, każdego co zna i cenić umie cnotę i czucie. (c)

---

C 2

---

(c) Nie sądziłem bydz rzeczą potrzebną, wzmiankę czynić w texcie o niektórych żarcikach, wcale niezabawnych, ani śmiesznych, i rozumiem że dosyć będzie położyć w Nocie, że ten złego wychowania oznaczają, jako to rzucanie gałeczkami z chleba u stołu na Damy, wsunienie komu Jeża pod prześciradło, włożenie pokrzywy pod



Wypada tu z materji traktowanej na-  
mienie cokolwiek o chęci do cenzurowa-  
nia.— Jest to skłonnością złośliwą w ie-  
dnych; nałogiem nabytym przez zły przy-  
kład w drugich, a nieznośną wadą we wszy-  
stkich. Któż bowiem, beśpiecznym być  
może, przed tym który każdy postępek  
rozbięra uszczypliwie, słowo każde i spo-  
sób tłumaczenia się krytykuje, przekre-  
ca, i na śmieszny wywraca stronę, jak mo-  
żna bez ambarasu i wstętu wchodzić w  
kompanię, w której się znajdują ludzie zna-  
ni z gustu do cenzury, co urągliwie rzu-  
cając oko na postawę, ułożenie, ubiór  
osoby wchodzącej, materją w nich wy-  
szukują do popisywania się z mniemanym  
dowcipem, i rozumieją, iż przy nich się  
to wszystko zostanie co drugiem ubliża;

---

ogon koniowi czyiemu; słowem żarty wszystkie,  
(jak dawne przysłowie niesie) bolące i śmier-  
dzące nigdy użytymi być nie mogą. Czyli, jako  
dowcipnie wyraził w przysłowiach Kalsztelan  
FREDRO: *Śiękny żart kiedy bez szkody, kiedy bez  
bolu, kiedy bez przymówki. Który niema tych  
kondycyi, nie jest żart, ale gotowa zwada.*

takowe twory nayniegodnieysze wyśmiania ( gdyby im wymierzoną była sprawiedliwość ) wywołane ze społeczności nigdzie by się pokazywać, z nikim żyćby nie powinno jak w gronie zbliżonych do siebie skłonnością umysłów, i w równe opatrzonych żądła.

Nie niema w życiu smutnieyszego i dla siebie i dla drugich, iak mieć charakter któremu w smak trafiać trudno, co w każdey rzeczy; w każdey osobie coś niedogodnego: znajduję, co woli złe, jak dobrze o wszystkich rozumieć; — Nim się ukażą przyczyny utworzenia niepomyślney o kim opinii, srodziej zdaie się daleko mieć ią dobrą, roztropność pewnie doradza żeby z nikim w ściśle przyiaźni i poufalości nie wchodzić związki, nie rozpatrzywszy się pierwey w jego charakterze; lecz potocznych społecznego życia używać przyjemności niech ten sobie nie obiecuje, co ustawnie we wszystkich wady upatruje; ktokolwiek jest skwapliwym do złego o większey części ludzi rozumie-

nia, ten sam siebie podaje w niebeśpie-  
czeństwo, supponowania o nim że cnotom  
i skłonnościom dobrym z trudnością wie-  
rzy dla tego, że mało ich sam w sobie  
znayduie, dla dusz czułych przykrą jest  
to koniecznością gdy z przekonania, lub  
z wniosku słusznego, przychodzi osądzić  
kogo mało wartym szacunku lub nie ty-  
le wartym ile powinien, dla dusz oschłych,  
dumnych, i zazdrośnych każde czucie  
jest ciężarem.

*P. Jakie ze płcią. Żeńską obcyście się  
przyśtoi, człowiekowi myślącemu dobrze,  
i dobrze wychowanemu?*

*O. Nayuczciwsze i naygrzeczneyse.  
Wszelkie żarty i mowy sprofne, słowem  
to wszystko coby skromność zapłonić mo-  
gło, nigdy sobie człowiek uczciwy nie po-  
zwoli, ani też familiarnych tonow z Da-  
mami i poufałości tey, którą fraczkowa  
i Taratatkowa wietrzna Elegancya, bierze  
często za cechę owej łatwości w manie-  
rach, co odgranicza niby człowieka świat  
znającego od Parafianina i Pedanta dosyć*

nieopylonego żeby uwierzył, iż są na świecie rzeczy którym poszanowanie winniśmy, i okoliczności w których nie podobna postępować sobie bez jakiegokolwiek względu i subjekcyi, tey fałszywey modności regułami rządząc się; iest to postępować sobie nie przyzwolicie.

Mieyscą Damom zabierać, swego nie ustępować, cisnąć się do stołów przed nie-  
mi, nie ubiegać się dla nich w przyślugach, odłączać się od Dam w Kompanii, między sobą się bawić i nie dbać o to czy się nudzą; udawać Rubachę co mniey na to uważa, a sobą naywięcey się zatrudnia, iest to postępować sobie bez rozumu, i bez grzeczności, iest to tracić słusznie Prawo do mieszczenia się w dobrej Kompanii.

Mówić o kobietach z letkością, w śmiech ie obracać, reputacyą ich kazić dla swojej chluby i próżności, kłamliwie rozgłaszać grzeczności od nich nie odbierane, lub chełpiąc się (choć pod sekretem) z preferencyi otrzymaney dla



siebie, ostatnią to nieuczciwością; śmie-  
 je rzec można, że każdy nieuczciwy po-  
 stępek w sówit idzie, kiedy się do kobie-  
 ty stosuje, bo im słabsza ta płć, im bar-  
 dziej wyzuta z sposobu dania odporu, i u-  
 pomnienia się swej krzywdy, tym wię-  
 kszey wzgardy wartym staie się ten, cć  
 iey szanować nie umie. Słynał długo Na-  
 rod Polski szczegulnicy z przymiotów  
 Rycerskich, których częścią iest niepo-  
 ślednią czczenie żeńskiego pćkwa,  
 niech sobie nie przykrzy w tych zaletach,  
 niech nie przestaie nigdy być pocze-  
 wým, odważnym, i grzecznym.

*P. Co iest Prezumpcyja?*

*O.* Jest to zbytczne o sobie samym do-  
 bre rozumienie, iest to upatrywanie w so-  
 bie samym doskonałości, które choćby się  
 w istocie w kim znaydowały, tracą iednak  
 część swego blasku skoro chępliwość im  
 towarzyfzy; prezumpcyi tym bardziej  
 strzedz nam się należy, im do niey Narod  
 nasz iest skłonniejszy. Nie iest to rze-  
 czą rzadką widzieć u nas ludzi, co gotowi

są wszystkiego się podjąć, tego nawet w  
 czym początkowych pryncypiów nie mie-  
 li okazyi schwytac, co rezontną o wszy-  
 wszystkim, tonem nauczycielskim, decy-  
 dując w sposobie nieodzownego wyroku;  
 a przecież w materyach w których wiadomości i doświadczenie są potrzebnemi,  
 sam rozum i dowcip nie wystarczają:  
 zdarza się jednak znaleźć osoby czasem,  
 co gdy w Gronie umieszczają się Prawoda-  
 wcy, nie zapaśni w wiadomości potrze-  
 bne do roztrząsania, do rozwiązania tylo-  
 rakiich materyi ile różność interesów do  
 decyzyi Stanów na Seymách wprowadza,  
 trudnią i przeszkadzają naylepszym ukła-  
 dom przez upórcząwą presumpcyą, ro-  
 zumiejąc się bydź Solonem co do Legisla-  
 cyi, Ryszeliem (d) co do prowadzenia ne-  
 gocacyi i do zagranicznej polityki, Kol-

---

(d) *Plessis Armand, Kardynał de Ryszelié (Richelieu)*  
 sławny Ministre Ludwika XIII. Król Francuz-  
 kiego, urodził się w Paryżu Roku 1585. Dla zad-  
 kich talentów i ośobliwej woli i węgłości,  
 przypuszczony do synu Krajowych Rządów: umarł  
 w Roku 1642.

berem (e, co do urzãdzenia skarbu i handlow, Fryderykiem Wielkim co do uregulowania wojska, na funkcyach sãdowych maia siã za Grocyuszow, (f) za Blakstonow, (g) a w wojsku i tam siã

(e) *Jan Baptysta Koltbert* wielki Minister skarbowy za Ludwika XIV Króla Francyi urodził siã w Reims Roku 1619. Część wieku swego przy Kardynale Mazarin, przepędziwszy, uformował siã na człowieka jedynego w swym rodzaju. Uczyniony Roku 1664 Kontrolorem generalnym, mieysce Podskarbiego zastępującym, ~~był~~ tylko Skarb Królewski urzãdził, ale utworzył handel i morskã Francyi siã. Nadto Nauk i Sztuk wyzwolonych przyjaciel wiele siã do ich rozkwitowania w swym Narodzie przyłożył, umarł R. 1703.

(f) *Hugo Grocyusz* pierwszy wieku swego Prawnik urodził siã w Delft R. 1682. Rzadkie talenta i nauka ziednały mu powszechny współżycących szacunek, ale gorliwość w bronieniu wolności Kraiowej, i wierna przyjaźń z Bapneweltem uczyniła go na czas nieszczęśliwym. Po tragicznym zgonie tego wielkiego męża, z więzienia przemyślem żony uwolniony, poszukał wygnaniec cnotliwy, schronienia z razu we Francyi potym u Krystyny Królowey Szwedzkiej. Nakoniec gdy siã w Holandyi ukoiły zamieszki, wrócił do oyczyzny niewdzięczney i umarł Roku 1643.

(g) *Blakston* sławny, a dotąd żyjący Angielski Prawnik co o Prawach Angielskich, przeważnie pisał.

przytrafi napadź takich którzy dla tego, że umieją żołnierza gładko ubrać, że theoretycznie o niektórych Ewolucyach, i scyencyach wkład żołnierstwa wydoskonalonego wchodzących, mają początkowe pojęcia, już mienia że ich niczego nauczyć nie potrafi, że wszelkie posiadają zdadności do Komendy nad woyskiem, i w wojnie i w pokoju, że obok z Turenem, (h) z Eugeniuszem, (i) z Wo-

---

(h) *Henryk de la Tour Vicomte de Turenne* generalny Woysk Francuzkich Marszałek urodził się w Sedanu Roku 1611. Służąc wojskowo pod sławnym Maurycym de Nassau Wujem swoim, wziął pierwszą w tej sztuce naukę, którą się potym uczynił nieśmiertelnym, w wojnach pod Ludwikiem XIII. i XIV. Turenne był największą przyczyną, przewagi woysk Francuzkich. Wiek cały na obronie Króla i oyczyzny strawiwszy, umarł śmiercią Bohatyrą, zabity od kuli harmatney pod Falzbach Roku 1675.

(i) *Franciszek Sabaudzki, Xiążę Eugeniusz* Wodz najwyższy Woysk Leopolda Cesarza urodził się w Paryżu Roku 1663. Ludwik XIV. nieupatrując w nim przymiotów do Woyny, odmówił proźbie jego stopień jakiś wojskowy. Tym urażony, ofiarował Eugeniusz usługi swoje Austryackemu Domowi, i był największą Leopolda w w elu wojnach podpora, szczególniey zaś w tej dystryngował się, którą wiodł Cesarz z Francją o Suk-



banem (k) z Kohornem (l) stanąć mogą;  
 a jeżeli któremu z tych eo tak dobrze o  
 sobie trzymają, wydarzyło się jeszcze do  
 tego znajdować się choć raz na Rewii,  
 pod Wraclawiem, to już po wskryślim, i  
 Cezar za nie. Tenże sam pochlebny  
 spofob, patrzenia na siebie w rzędzie pra-  
 cujących piórem jakże często natrafie  
 można, z tą użalenia się ich że prace  
 zostają bez zachęcenia, ztąd zadziwie-  
 nia że dzieła często niedokładne jeżeli  
 historyczne, nie wypracowane, bez gustu,  
 i bez znajomości rodzaju, jeżeli Poety-  
 czne, nie głębokie jeżeli filozoficzne, nie-

cefsyą Korony Hiszpańskiej. umarł Roku 1736.

(k) *Sébastien le Prêtre de Woban (Vauban)* urodził  
 się Roku 1633. Od 17250 Roku wieku zaczął wzy-  
 służyć wojskowo zalecił się ołobliwym do Forty-  
 fikacyi Genjuszem i talentami, a w dalszym ży-  
 cia biegu odmalował całą postać tej straszhney i  
 ważney części wojenney sztuki: Francya mu nay-  
 warownieysze twierdze swe jest winna. Na lat 5.  
 przed śmiercią uczyniony od Króla Marszałkiem  
 Francyi, umarł 1707. Roku.

(l) *Mennon Kohorn* urodzony r. 1632. był tym dla  
 Holandyi czym Woban dla oyczyzny swoiey oło-  
 bliwłszy do Fortyfikacyi marząc Genjusz, nowe

dbałe w wyborze gatunku, w stylu i wiadomości języka jeżeli tłumaczone; nie łączą w głosach powszechności, imion a ich Autorów z imionami Tncydydow, (m) Miltonow, (n) Delilow, (o) z którymi w opinii swojej już dawno w sforze chodzą. W kunsztownikach też sama panuje zara-

stysłema twierdz warowania wynalaził, umarł w Uadze 1704. Roku.

(m) *Thucydydes* sławny Grecki Dzieopis, urodził się r. prze Chrystusem 475. Dzieje Herodota zapaliły w nim chęć pisania Historji swego czasu. Opisał *Thucydydes* sławną wojnę Peloponezu, którą sam ocznym był świadkiem służyć w wojskach ojczyzny swojej *Athen*. Krótkość, moc, zwięzłość, są szczególniejsze przymioty pióra tego Dzieiopisa. umarł r. 411. przed Chrystusem P.

(n) *Jan Milton* sławny Angielski Poeta urodził się w Londynie r. 1608. Młodość na naukach i zwiedzaniu obcych krajów spędziwszy wrócił do ojczyzny za Panowania Karola I. z wielkim wiadomością plonem. Duch wieku i pożar domowej wojny zapaliły *Miltona* umysł przeciwko Królów władzy, i zwróciły pióro jego do politycznych i teologicznych materji. Po ukojeniu burzy domowej, dokonał zaczętego Poema pod tytułem *Ray zgubiony*. umarł ten wielki Poeta r. 1674.

(o) *Delile* jeden z pierwszych teraz żyjących Poe-

za; prezumpcyi frogie skutki są niezliczone, prawdziwe talenta, te co na powszechną słusznie zasługują ufność i admiracyą, pełne są wątpienia i niedowierzania sobie, półświatelka, półtalencie, i niewiadomość niemogąc uzyskać niczyiej ani ufności, ani admiracyi, nadgradzają to sobie, poglądając na siebie samych jak na wielkich ludzi, (p) i mienią, iż gardzenie drugimi naddało im wartości.

Powtarzam kończąc, że wstytem to będzie dla Komendy, dla Officyerów, dla całego zgromadzenia, jeżeli prawdy i za-

tów Francuzkich. Dzieło tego o Ogrodach pełne żywych opisów kreślących piękną naturę zaręczając mi nieśmiertelne w potomności imię, tak iak mi już ziednało szacunek współczesnych.

(p) Dobrze o takich, choć przyostro, napisał OPA-  
LINSKI w Księdze IV Sat: 4.

*Mym zdaniem niemasz większych nad takowych błaznow,  
Co się wszystko chwalią z swych doskonałości,  
I co o sobie się trzymają, a w rzeczy  
Niemasz kim brząknąc, jako stara powieść niesie.  
- - - - - Postawę u nich się*

*A wątku nic, Słów wiele a rzeczy o kość.  
Wszystka myśl na tym tylko pisać się i mówić  
I posturą i chodem i każdym ruszeniem.*



fady gruntowne , wyluszczone w Kate-  
chizmie moralnym i w tych tu Defini-  
cyach zamknięte , nie utkwia w sercu i  
w umyśle każdego Kadeta, i jeżeli niemi  
przeięty , niemi napełniony , nie wyidzie  
człkiem ściśle pocziwym , i obywate-  
lem najlepyszym , takim , jakich tylko Oy-  
czyzna do swoich potrzebuie uslug.



BIBLIOTHECA  
V. H. IV.  IAGELL.  
CRACOVENSIS



